

Thomas Hüetlin, *Gute Freunde. Die wahre Geschichte des FC Bayern München*, Wilhelm Heyne Verlag, wyd. 5, Monachium 2012, ss. 358.

W ostatnich kilkunastu miesiącach na półkach polskich księgarni pojawiło się wiele pozycji traktujących o piłce nożnej. W większości dotyczą one klubów oraz piłkarzy występujących w najsilniejszych ligach Europy. Lwią część tych wydawnictw stanowią opracowania poświęcone FC Barcelonie i jej najślynniejszemu zawodnikowi, najlepszemu obecnie piłkarzowi świata – Lionelowi Messiemu. Nie brakuje również pozycji dotyczących coraz popularniejszej w Polsce Borussii Dortmund oraz występującemu w niej polskiemu trio (Robert Lewandowski, Jakub Błaszczykowski oraz Łukasz Piszczek). Na półkach księgarni można ponadto znaleźć wszelkiego rodzaju „autobiografie”, wspomnienia czy biografie dawnych i obecnych gwiazd futbolu oraz światowej sławy trenerów¹. Niestety, zdecydowana większość wydawnictw dotyczących futbolu to przesłodzone i autoryzowane historie, mające niejednokrotnie niewiele wspólnego z prawdą i starannie tuszujące ciemniejsze strony historii klubu czy indywidualnej biografii, ostatecznie upodabniające się bardziej do średniowiecznych hagiografii niż opowieści o ludziach „z krwi i kości”. Ich słabą stroną jest również powstawanie w celu zaspokojenia koniunktury oraz konieczność wykorzystania wzrostu popularności tego czy innego klubu (zawodnika, trenera etc.).

Z drugiej strony, na temat piłki nożnej napisano wiele ciekawych, kompetentnych i pouczających książek². Z pewnością należy do nich, niestety jeszcze nigdy niepublikowana w Polsce, monografia Thomasa Hüetlina, poświęcona najbardziej

¹ Jedną z pozycji nie należących do tej grupy jest z pewnością biografia Diego Armando Maradony autorstwa Jimmy’ego Burnsa *Ręka Boga. Życie Diego Maradony*, Poznań 2004, ss. 328. Wystarczy wspomnieć, że prawnicy byłego mistrza świata grozili autorowi przykrymi konsekwencjami, a bezpośrednio zainteresowany całą sprawą opisał osobę Burnsa w kilku nienadających się do cytowania słowach.

² Należą do nich z całą pewnością, obok *Ręki Boga...*, także *Blaski i cienie futbolu* autorstwa urugwajskiego intelektualisty i pisarza Eduardo Galeano. Książka ta, wielokrotnie uzupełniana i wznawiana, ukazała się w Polsce po raz pierwszy w zeszłym roku. Traktuje ona, jak wskazuje sam tytuł, nie tylko o jasnych stronach futbolu, ale skrupulatnie i fachowo analizuje bolączki trapiące najpopularniejszy sport świata – poczynając od chuliganów a na korupcji i komercjalizacji na najwyższych szczeblach w futbolowej strukturze kończąc. E. Galeano. *Blaski i cienie futbolu*, Warszawa 2012, ss. 303.

znanemu niemieckiemu klubowi – Bayernowi Monachium. *Gute Freunde. Die wahre Geschichte des FC Bayern München* została wydana po raz pierwszy w 2006 roku. Od tego czasu była wielokrotnie uzupełniana i wznawiana (recenzowane wydanie jest wydaniem piątym, pochodzącym z 2012 roku). Przed napisaniem historii drużyny, Huetlin badał dogłębnie zasady rządzące futbolem, zwłaszcza niemieckim. Ma na swoim koncie kilka artykułów dotyczących tego sportu (między innymi na temat Davida Beckhama, Mehmeta Scholla czy Olivera Kahna) oraz liczne nagrody za swoją dziennikarską działalność. W przeszłości był między innymi korespondentem „Der Spiegel” w Nowym Yorku.

Przed drugą wojną światową została podjęta pierwsza próba stworzenia niepokonanej bawarskiej drużyny, która mogłaby skutecznie rywalizować z lokalnym rywalem TSV 1860 Monachium. Tego trudnego zadania podjął się legendarny prezes klubu Kurt Landauer. Udało mu się nawet zdobyć z Bayernem pierwsze w historii mistrzostwo Niemiec. Niestety, wraz z dojściem do władzy Adolfa Hitlera dla Landauera i jego klubu zaczęły się czarne dni. Wielu zawodników ówczesnego Bayernu było Żydami, z prezesem na czele, albo miało takich przodków. Ideologia Trzeciej Rzeszy i wynikająca z niej polityka rasowa nie mogły dopuścić, aby „żydowski klub” dominował w „aryjskich” Niemczech. W związku z tym, wielu piłkarzy klubu zostało zesłanych do obozów koncentracyjnych, a sam Landauer musiał wyemigrować do Szwajcarii. Wszystko wskazywało na to, iż konsekwentnie realizowana polityka tworzenia nowej piłkarskiej potęgi upadła, nim naprawdę weszła w życie. Bayern zaś miałby pozostać jednym z wielu przeciętnych niemieckich klubów. Tak się jednak nie stało – kilkanaście lat po wojnie – podjęto kolejną próbę uczynienia klubu wielkim.

Gute Freunde... to właśnie historia narodzin „Wielkiego Bayernu”, zaczynająca się w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku i trwająca po dziś dzień. Jej autor pokazuje drogę „Bawarczyków” od prowincjonalnego klubu, który w 1963 roku nie został nawet zaproszony do tworzącej się właśnie Bundesligi³, do piłkarskiej potęgi, przed którą drżą wszyscy światowi futbolowi potentaci. Huetlin skupia się na najważniejszych postaciach tego okresu oraz pokazuje ich wpływ i sposób w jaki przyczyniły się do stworzenia tego legendarnego już klubu. Kluczowe postacie, zarówno piłkarzy, trenerów jak i działaczy są przedstawione w obiektywny sposób. Autor nie waha się przybliżyć czytelnikowi wzajemnych animozji a nawet otwartych konfliktów między głównymi bohaterami tej historii. W sposób trzeźwy i obcy niejednemu fanatycznemu kibicowi, profesjonalnie ocenia zachowania i postawy zarówno piłkarzy, jak i zarządu klubu czy trenerów. Każdemu z ośmiu rozdziałów „patronują” najwybitniejsi z piłkarzy omawianego okresu w dziejach klubu. Możemy tu znaleźć wiele interesujących fragmentów na temat Franza Beckenbauera, Gerda Müllera, Franza Rotha, Paula Braitnera czy

³ Bayern wywalczył awans do pierwszej ligi sezon później.

bardziej współczesnych jak: Lothar Matthäus, Stefan Effenberg, Giovane Elber czy Oliver Kahn. Nie można oczywiście zapomnieć o głównym twórcy wizerunku współczesnego Bayernu – Ulrichu „Ulim” Hoeneßie. Był on wybitnym zawodnikiem Bayernu, jednak dość szybko zakończył karierę i przekwalifikował się na człowieka interesu. Ponieważ okazało się, że managerem jest jeszcze lepszym niż piłkarzem, Bayern w krótkim czasie stał się nie tylko potęgą piłkarską, ale i gospodarczą. Dzięki polityce Hoeneßa klub, nawet obecnie w dobie kryzysu, przynosi bardzo wymierne korzyści.

Książka Hüetlina spodoba się nie tylko fanom bawarskiego klubu, ale również wszystkim tym, którzy zainteresowani są funkcjonowaniem futbolu od środka. Każdy kto zdaje sobie sprawę, że wybiegający na murawę piłkarze są tylko jednym z elementów wielkiej piłkarskiej maszyny, z wielką chęcią sięgnie po książkę tego niemieckiego autora. Ponadto, dodatkową wartością tej publikacji jest przedstawienie piłki nożnej i tego, co z nią związane jako skomplikowanego zjawiska społecznego, wykraczającego daleko poza mury stadionów czy siedziby klubów. *Gute Freunde...* może stać się nawet nieformalnym poradnikiem dla managerów pragnących wywindować swoją firmę na najwyższe miejsca w rankingach gospodarczych czasopism. Zdolności organizacyjne i urok osobisty Uliego Hoeneßa mogą stać się również inspiracją dla zarządzających przedsiębiorstwami nie mającymi najmniejszych nawet powiązań z futbolem. A bilansu zysków i strat może pozazdrościć Bayernowi niejedna firma.

Autor w interesujący i dowcipny sposób ukazuje sposób w jaki kilkudziesięciu ludzi może wpłynąć na losy milionów. Bayern, klub posiadający w Niemczech zarówno wielu fanów jak i wrogów, praktycznie codziennie dostarcza tematów do rozmów, sprzeczek, a nawet naukowych analiz. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy klubu z Monachium, chcą czytać na jego temat. Ci pierwsi, aby utwierdzić się w swojej futbolowej potędze, ci drudzy, aby podpatrzeć rywala i być może skopiować coś ukradkiem w celu wzmocnienia własnej drużyny. Książka Hüetlina wychodzi naprzeciw oczekiwań tak fanów jak i zagorzałych przeciwników klubu.

Jak już wspomniałam, na *Gute Freunde...* składa się osiem rozdziałów, każdy poświęcony innemu okresowi w dziejach klubu, epilogu oraz posłowia. Ze względu na fakt ciągłego wznawiania uzupełnionej wersji książki epilog i posłowie poszerzają się, jednak treść zasadnicza pozostaje niezmienna. Ponadto książka opatrzona jest ciekawymi ilustracjami oraz indeksem nazwisk, pozwalającym na błyskawiczne odnalezienie poszukiwanej postaci. Podstawowym mankamentem książki (nie z winy autora) jest fakt, iż jest ona dostępna praktycznie tylko w języku niemieckim. Nie pozwala to na zapoznanie się z jej treścią szerszemu kręgowi odbiorców, a szkoda ponieważ jest to lektura naprawdę ciekawa i pouczająca.

Nie powinna ona sprawić kłopotów czytelnikowi znającemu niemiecki w dość przyzwoity sposób, gdyż napisana jest przystępnym i żywym językiem. Zwroty akcji i pojawiający się wraz z upływem lat nowi bohaterowie (ja najbardziej czekałam na Matthäusa), sprawiają, że *Gute Freunde...* czyta się jednym tchem. Pozostaje tylko mieć nadzieję, iż któryś z polskich wydawców dostrzeże dobry interes w nabyciu praw autorskich tej książki i udostępni ją czytelnikom nad Wisłą. Może ten moment nastąpi, kiedy gwiazda Borussia Dortmund, Robert Lewandowski, podpisze wreszcie ten kontrakt z Bayernem...

Agnieszka Maria Kita